

# Jarosław Jarzabek

---

## Rewolty w krajach arabskich a bezpieczeństwo Izraela

---

Wschodnioznawstwo 5, 207-223

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Jarosław Jarząbek

## Rewolty w krajach arabskich a bezpieczeństwo Izraela

Początek roku 2011 przyniósł na Bliski Wschód silny powiew wiatru odnowy. Zmiany społeczno-polityczne, które w efekcie fali protestów przetoczyły się przez liczne kraje arabskie, w znaczący sposób zmieniły krajobraz polityczny regionu a tym samym wpłynęły na bezpieczeństwo międzynarodowe na tym obszarze<sup>1</sup>. W obliczu tych wydarzeń zmianie uległy także uwarunkowania bezpieczeństwa wewnętrznego i międzynarodowego państwa Izrael. Celem niniejszego artykułu będzie próba analizy nowych wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa Izraela, związanych z najnowszymi przemianami społeczno-politycznymi w państwach arabskich. Aby lepiej zrozumieć naturę nowych wyzwań i zmiany jakie zaszły w otoczeniu międzynarodowym Izraela, na początek krótko przedstawię przyczyny i skutki fali antyrządowych wystąpień w krajach arabskich, które rozpoczęły się na początku roku 2011. W dalszej części artykułu spróbuję bardziej szczegółowo przedstawić, w jaki sposób wpłynęły one, bądź mogą wpłynąć, na kwestie bezpieczeństwa Izraela.

Akt samospalenia dokonany przez młodego Tunezyjczyka<sup>2</sup> wywołał w jego rodzimym kraju falę protestów ludzi domagających się zmian politycznych, społecz-

---

<sup>1</sup> W tytule artykułu zdecydowałem się użyć terminu „rewolta” oznaczającego „bunt przeciwko istniejącej władzy” i „sprzeciw wobec obowiązujących norm”, zamiast częściej używanego wobec bieżących wydarzeń na Bliskim Wschodzie terminu „rewolucja” (określanych nawet na wzór przemian społeczno-politycznych, które miały miejsce w Europie i Azji Centralnej w latach 90. XX w. i pierwszej dekadzie XXI w. „jaśminową rewolucją”). Termin „rewolucja” w najszerszym ujęciu oznacza „proces gwałtownych zmian w jakiejś dziedzinie”, co mogłoby odpowiadać opisywanym wydarzeniom. W ujęciu politologicznym pojęcie „rewolucja” odnosi się jednak do znacznie węższego zakresu znaczeniowego. Oznacza ono albo „zbrojne wystąpienie dużej części społeczeństwa przeciw istniejącej władzy, mające na celu zmianę ustroju w państwie” albo też proces radykalnych zmian politycznych, społecznych i ekonomicznych. Pierwsze z tych znaczeń nie ma tu zastosowania, ponieważ nie wszystkie z wystąpień w krajach arabskich miały charakter zbrojny. Drugie zaś miałoby zastosowanie gdyby owe wystąpienia rzeczywiście przyniosły trwałą zmianę społeczno-polityczną. Tego jednak w chwili obecnej nie można przewidzieć. Cytowane terminy pochodzą ze *Słownika Języka Polskiego PWN*, <http://www.sjp.pwn.pl> (23 VIII 2011).

<sup>2</sup> Muhammad Bouazzi dokonał aktu samospalenia 17 grudnia 2010 r. w proteście przeciwko zamknięciu i konfiskacie przez tunezyjską policję jego straganu. J. Haszczyński, *Mój brat*

nych i ekonomicznych oraz ustąpienia autorytarnych i przesiąkniętych korupcją rządów władającego krajem od 1987 r. prezydenta Ben Alego<sup>3</sup>. Śmiałe wystąpienia Tunezyjczyków, którzy przełamali barierę strachu i odważyli się wyjść na ulice, zachęciły do podobnych działań także ludność innych krajów arabskich. Ponieważ na czele większości krajów arabskich stali mniej lub bardziej krwawi i zazwyczaj bardzo skorumpowani dyktatorzy, fala społecznego niezadowolenia i ulicznych protestów przetoczyła się przez cały Bliski Wschód. Ominęła ona lub jedynie łagodnie obmyła bogate kraje Półwyspu Arabskiego, gdzie ogromne dochody ze sprzedaży ropy naftowej póki co pozwalają rządzącym na zapewnienie większej części społeczeństwa dobrego lub co najmniej godnego poziomu życia. Nie bez znaczenia był też fakt, że państwa te (Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Kuwejt, Oman i Katar) to konserwatywne arabskie monarchie, czerpiące legitymację swojej władzy z tradycji i przywiązania do surowych religijnych zasad sunnickiego islamu<sup>4</sup>. Inni arabscy monarchowie, których budżety nie są zasilane miliardami petrodolarów, jak król Abdullah II w Jordani i król Muhammad VI w Maroku musieli już zmierzyć się z poważniejszymi wystąpieniami i protestami społecznymi. Poprzez pewne ruchy na scenie politycznej (dymisje niepopularnych urzędników), obietnice reform oraz stosunkowo niewielkie ustępstwa na rzecz opozycji zdołali oni jednak uspokoić sytuację i zachować władzę.

Zdecydowanie inaczej sytuacja miała się z świeckimi reżimami arabskimi w krajach takich jak Egipt, Syria, Libia, Jemen czy Algieria<sup>5</sup>. Rządzące tam świeckie dyktatury posiadały bądź nadal posiadają liczne cechy wspólne, charakterystyczne dla państw tego obszaru<sup>6</sup>. Te monopartyjne reżimy polityczne opierały swą władzę

---

*obalił dyktatora*, „Rzeczpospolita” 29 I 2011, <http://www.rp.pl/arttykul/602027.html> (23 VIII 2011).

<sup>3</sup> Zine al-Abidine Ben Ali po objęciu władzy w roku 1987 przez krótki czas tolerował pewną polityczną otwartość w kraju, później jednak, z roku na rok, rządząca partia RCD (Ressemblement Constitutionel Democratique) zacieśniała swoje autorytarne rządy nad krajem. R. Owen, *State, Power and Politics In the Making of the Modern Middle East*, Londyn 2008, s. 94.

<sup>4</sup> Wyjątkiem był tu Bahrajn, gdzie doszło do wielotygodniowych protestów i krwawych starć władzy z opozycją. W tym wypadku jednak ich przyczyną był konflikt na tle religijnym pomiędzy wspieraną przez Iran, stanowiącą ok. 70% ludności, większością szyicką a rządzącą krajem i wspieraną przez Arabię Saudyjską mniejszością sunnicką.

<sup>5</sup> W przypadku Algierii rządzący krajem reżim wojskowy na czele z prezydentem Abd al-Azizem Butafiką, korzystając z doświadczeń kilkunastu lat wojny domowej z Islamskim Frontem Ocalenia, dość szybko, sprawnie i brutalnie zdusił społeczne protesty jeszcze w zarodku, nim zdołały się one rozwinąć na większą skalę. Więcej na temat wojny domowej w Algierii patrz m.in.: R. Owen, *op.cit.*, s. 144-145 oraz B. Milton-Edwards, *Contemporary politics in the Middle East*, Cambridge 2008, s. 184-188.

<sup>6</sup> Choć oczywiście każda z nich posiada w swoim systemie politycznym wiele cech indywidualnych i bardzo oryginalnych elementów. Jako, że charakterystyka jednopartyjnych reżimów politycznych w krajach arabskich nie jest tematem niniejszej pracy, zainteresowanych szerzej tym tematem odsyłam do: R. Owen, *op.cit.*, s. 23-38.

na rozbudowanych strukturach siłowych (wojsko, policja, służby bezpieczeństwa) i zgodnie z zasadą dziel i rządź wykorzystywały wszelkie możliwe podziały społeczne (religijne, klanowe, etniczne) aby umacniać swą władzę. W sferze ekonomicznej proces redystrybucji dóbr publicznych był całkowicie zawłaszczony przez wąską grupę ludzi władzy oraz ich rodzin i przyjaciół, czego skutkiem była ogromna korupcja i powstanie wielkich różnic społeczno-ekonomicznych pomiędzy wąską grupą uprzywilejowanych i szerokimi masami ludzi żyjących w skrajnej biedzie. W większości przypadków sytuację pogarszały absurdalne socjalistyczne eksperymenty ekonomiczne i próby praktycznego zastosowania koncepcji marksistowskich, jak na przykład nacjonalizacja przemysłu, ograniczenia własności prywatnej, koncesjonowanie ogromnej liczby sfer działalności gospodarczej. Ograniczenia swobód obywatelskich i zakaz działalności politycznej poza partią rządzącą próbowano często maskować poprzez instrumentalne wykorzystywanie elementów procedur demokratycznych, jak choćby organizowanie wyborów, do udziału w których nie dopuszczano opozycji, bądź których wyniki były w oczywisty sposób fałszowane<sup>7</sup>.

W tych krajach napięcia polityczne, niezadowolenie społeczne i dramatyczna sytuacja ekonomiczna doprowadziły do najpoważniejszych wystąpień antyrządowych, których skutkiem jest obalenie niektórych z istniejących reżimów i destabilizacja sytuacji politycznej w całym regionie. Z punktu widzenia bezpieczeństwa Izraela to właśnie zmiany polityczne w państwach bliskowschodnich i znaczące ruchy i przemiany społeczne stanowią najpoważniejsze wyzwanie. Bardzo dobrze przemyślana i konsekwentna polityka zagraniczna kolejnych izraelskich rządów prowadzona od końca lat 70. XX w. doprowadziła do sytuacji, w której państwu żydowskiemu udało się praktycznie całkowicie zlikwidować zewnętrzne zagrożenia dla swojego bezpieczeństwa. Było to w dużej mierze zasługą Stanów Zjednoczonych, które włączając się w mediacje oraz udzielając bezpośredniej pomocy ekonomicznej i militarnej zdołały przekonać dwóch spośród czterech sąsiadów Izraela, Egipt i Jordanię, do podpisania traktatów pokojowych i nawiązania współpracy. Co równie ważne, stała amerykańska pomoc materialna i bliska współpraca USA z tymi państwami była gwarantem, że będą one w dalszym ciągu prowadzić politykę przychylną Izraelowi. Pozostałe państwa bliskowschodnie będące sojusznikami USA (Arabia Saudyjska, Turcja, Kuwejt) zachowywały wobec Izraela życzyliwą neutralność<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Bardzo bogaty zbiór raportów na temat ograniczeń wolności politycznej, oszustw i mactactw wyborczych, represji wobec opozycji politycznej, cenzur i braku wolności słowa znaleźć można m.in. na stronach Human Rights Watch w dziale Middle East, [http://www.hrw.org/search/apachesolr\\_search/middle%20east](http://www.hrw.org/search/apachesolr_search/middle%20east) (23 VIII 2011).

<sup>8</sup> Obserwowane okazjonalnie krytyczne bądź nieprzyjemne wobec Izraela wypowiedzi tamtejszych polityków były z reguły elementami wewnętrzzkrajowych rozgrywek politycznych, służyły zapewnieniu swoich obywateli o poparciu rządzących dla sprawy palestyńskiej itp. Rzadko kiedy zdarzało się, aby służy za nimi jakieś nieprzyjemne wobec państwa izraelskiego działania.

Państwa, których nie można było przekonać do zajęcia przychylniej bądź neutralnej postawy wobec Izraela były na arenie międzynarodowej skutecznie izolowane i marginalizowane. Spośród znaczących państw regionu sytuacja taka dotyczyła trzech: Iranu po rewolucji Ajatollaha Chomeiniego, Iraku za rządów Saddama Husajna oraz Syrii. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że zagrożeń dla Izraela ze strony tych państw nie należy rozpatrywać w kontekście bezpośredniej groźby ataku militarnego. Izrael dysponuje dziś z całą pewnością najpotężniejszymi konwencjonalnymi siłami zbrojnymi w regionie oraz, jako jedyne państwo na Bliskim Wschodzie, posiada broń nuklearną<sup>9</sup>. Jest też od początku lat 70. XX w. strategicznym sojusznikiem najpotężniejszego państwa świata, Stanów Zjednoczonych Ameryki, co sprawia, że groźba bezpośredniej napaści zbrojnej na Izrael przez jakiekolwiek inne państwo jest dziś czysto teoretyczna<sup>10</sup>. Zagrożenia jakie inne państwa z regionu Bliskiego Wschodu mogą stwarzać dla Izraela są dwójakiego rodzaju. Po pierwsze, jest to zagrożenie dla żywotnych interesów Izraela takich jak zapewnienie sobie dostępu do źródeł słodkiej wody, zagwarantowanie dostaw surowców energetycznych, zabezpieczenie własnych granic i terytorium przed infiltracją i atakami ze strony działających z zagranicy grup terrorystycznych i ugrupowań zbrojnych. Po drugie, jest to niebezpieczeństwo wspierania przez państwa trzecie różnego rodzaju ruchów i ugrupowań palestyńskich, w szczególności zaś grup terrorystycznych i ekstremistycznych działających zarówno na Terytoriach Okupowanych, jak i w samym Izraelu.

W kontekście zmian jakie dla bezpieczeństwa państwa Izrael przyniosły rewolty w krajach arabskich będę więc chciał bardziej szczegółowo przyjrzeć się tym, które moim zdaniem mają lub mogą mieć największe znaczenie. Będzie to przede wszystkim obalenie reżimu prezydenta Hosniego Mubaraka w Egipcie i związane z tym zmiany polityczno-społeczne w tym kraju. Przy tej okazji postaram się też omówić wpływ jaki rewolta w Egipcie wywarła na działania podejmowane przez poszczególne palestyńskie ugrupowania polityczne i zbrojne oraz na konflikt izraelsko-palestyński. W następnej kolejności zamierzam poświęcić więcej uwagi niepokojom społecznym i protestom politycznym w Syrii i ich potencjalnemu wpływowi na bezpieczeństwo Izraela. Na koniec będę chciał zwrócić uwagę na pewne wyzwania

<sup>9</sup> Wyobrażenie o potęgę sił zbrojnych Izraela oraz jej przewadze militarnej nad sąsiednimi krajami arabskimi daje raport serwisu [Globalsecurity.org](http://www.globalsecurity.org/military/world/israel/index.html), gdzie dla porównania można także znaleźć raporty o stanie sił zbrojnych państw arabskich. *Israel Military Guide*, <http://www.globalsecurity.org/military/world/israel/index.html> (23 VIII 2011).

<sup>10</sup> Władze irańskie dość często, szczególnie w osobie prezydenta tego kraju Mahmuda Ahmadi-nezada, grożą Izraelowi atakiem i zniszczeniem. Są to jednak póki co ataki werbalne i pomimo dość panicznych reakcji izraelskich polityków wydaje się mało prawdopodobne aby którykolwiek z pozostających przy zdrowych zmysłach przywódców irańskich zdecydował się na wcielenie tych słów w czyn. Z drugiej strony nie należy zapominać, że Izrael już raz stał się obiektem ataków rakietowych, kiedy to pokonany przez Stany Zjednoczone w czasie pierwszej wojny w Zatoce Perskiej w 1991 r. irański dyktator Saddam Husajn w akcie zemsty rozkazał wyrzucić w kierunku Izraela rakiety balistyczne Scud z głowicami konwencjonalnymi.

nia, które choć pośrednio tylko związane są z zachodzącymi zmianami społeczno-politycznymi na Bliskim Wschodzie, to jednak wydają się być bardzo istotne z punktu widzenia jego przyszłego bezpieczeństwa. Mam tu na myśli zmieniające się negatywne postrzeganie Izraela przez jego dotychczasowych sojuszników, takich jak Turcja oraz niektóre państwa Unii Europejskiej, a także pewne sygnały wskazujące na ochłodzenie relacji Izraela z jego najważniejszym sojusznikiem Stanami Zjednoczonymi<sup>11</sup>.

## **Rewolta w Egipcie i obalenie reżimu prezydenta Hosniego Mubaraka**

Podpisanie w 1979 r. w Camp David układu pokojowego pomiędzy Egiptem a Izraelem diametralnie zmieniło układ sił na Bliskim Wschodzie. Dla bezpieczeństwa Izraela traktat ten miał znaczenie przełomowe. Oto jego największy sąsiad, będący jednocześnie głównym dotychczasowym przeciwnikiem i stwarzający w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat najpoważniejsze zagrożenie dla jego bezpieczeństwa, uznał istnienie państwa izraelskiego, podpisał z nim traktat pokojowy i nawiązał współpracę polityczną i gospodarczą. Egipt nie stał się co prawda z dnia na dzień sojusznikiem Izraela, lecz sam fakt, iż przestał być jego wrogiem miał już kolosalne znaczenie. Waga układu z Camp David polegała również, a być może przede wszystkim, na amerykańskich gwarancjach, które miały zapewnić mu trwałość i stabilność oraz sprawić, aby władzom egipskim opłacało się go podtrzymywać<sup>12</sup>. Stany Zjednoczone włączyły Egipt do grona swoich najważniejszych sojuszników na Bliskim Wschodzie, co wiązało się m.in. z rozwojem współpracy politycznej i gospodarczej oraz ze znaczącą amerykańską pomocą finansową i militarną dla tego kraju<sup>13</sup>. Oczywiście nie należy przy tym zapominać o korzyściach jakie Egipt

<sup>11</sup> Mam natomiast zamiar pominąć zagrożenie dla Izraela płynące ze strony Hezbollahu i innych ugrupowań atakujących północną część Izraela z terytorium południowego Libanu. Choć samo zagrożenie z tej strony jest bardzo poważne i jak najbardziej realne, to jednak na chwilę obecną nie wydaje się aby rewolty w krajach arabskich w istotny sposób wpłynęły na jego zwiększenie, zmniejszenie, bądź zmianę jego charakteru.

<sup>12</sup> Szczególnie, że konsekwencje polityczne i gospodarcze, jakie poniósł Egipt w związku z podpisaniem traktatu były bardzo dotkliwe. Egipt został usunięty z Ligi Państw Arabskich i na kilka następnych lat stał się pariasem świata arabskiego, z którym żaden kraj regionu nie chciał rozmawiać, współpracować ani handlować. Dodatkowo bogate kraje Zatoki Perskiej wstrzymały wszelką pomoc gospodarczą dla Egiptu i wydalily wielu przebywających na ich terytorium egipskich pracowników najemnych, co bardzo mocno uderzyło w egipską gospodarkę. O wykluczeniu Egiptu z Ligi Państw Arabskich i innych skutkach jego izolacji przez państwa arabskie zob.: B. Milton-Edwards, *op.cit.*, s. 124-126.

<sup>13</sup> Z prawie 2 mld dolarów bezzwrotnych dotacji przekazywanymi rocznie na uzbrojenie i wyposażenie armii Egipt stał się drugim największym (po Izraelu) pojedynczym odbiorcą amery-

odniósł z samego podpisania traktatu, odzyskując m.in. kontrolę nad utraconym na rzecz Izraela w wyniku wojny sześciodniowej z 1967 r. półwyspem Synaj.

Śmierć głównego egipskiego architekta tego porozumienia, prezydenta Anwara as-Sadata, który zginął w zamachu 6 X 1981 r., nie podważyła osiągnięć egipsko-izraelskiego porozumienia. Co więcej, współpraca pomiędzy kolejnym egipskim przywódcą, prezydentem Hosnim Mubarakiem, a władzami izraelskimi układała się więcej niż dobrze. Świadczyć o tym może fakt, że Egipt nie tylko dotrzymywał postanowień układu z Camp David zachowując pokojowe i przyjazne stosunki z Izraelem, ale w zakresie i spraw dotyczących jego bezpieczeństwa podejmował działania idące o wiele dalej. Należy tu zwrócić uwagę m.in. na wydatną pomoc Egiptu w utrzymaniu blokady Strefy Gazy<sup>14</sup>. Kolejnym przykładem może być zdecydowane zaangażowanie Egiptu w konflikt pomiędzy palestyńskimi frakcjami Fatahu i Hamasu po stronie tego pierwszego, bardziej umiarkowanego i skłonnego do negocjacji z Izraelem<sup>15</sup>. W tej sytuacji egipskie mediacje pomiędzy dwiema zwaśnionymi frakcjami palestyńskimi raczej nie mogły się przyczynić do ich pojednania. Inne przykłady daleko idącej współpracy i egipskiej przychylności dla Izraela znaleźć możemy m.in. w kwestiach gospodarczych. Jednym z najbardziej znamienitych przykładów jest tu sprzedaż do Izraela egipskiego gazu, która zaspokaja ok. 40% izraelskiego zapotrzebowania na ten surowiec. Według ujawnionych w 2011 r. informacji Egipt od lat sprzedawał Izraelowi gaz po cenach o wiele niż-

---

kańskiej pomocy wojskowej na świecie. Według oficjalnych danych amerykańskiego Departamentu Stanu, od 1979 r. Egipt otrzymuje rocznie 1,3 mld dolarów amerykańskiej pomocy. Oprócz tego amerykańska Agencja ds. Pomocy Międzynarodowej (USAID) przekazała Egiptowi od 1975 r. w ramach różnych programów pomocowych 28 mld dolarów. *Background Note: Egypt, US Department of State*, <http://www.state.gov/r/pa/ei/bgn/5309.htm> (23 VIII 2011).

<sup>14</sup> Od roku 2005 r., kiedy to nastąpiła całkowita ewakuacja izraelskich osiedli oraz wojska z tego obszaru, odcinek granicy pomiędzy Strefą Gazy a Egiptem oraz przejście graniczne w Rafah nie były pilnowane przez wojsko izraelskie, lecz przez międzynarodowych obserwatorów po stronie palestyńskiej i służby egipskie po stronie egipskiej. Tak więc utrzymanie blokady ekonomicznej Strefy Gazy możliwe było jedynie dzięki świadomej i wydatnej pomocy władz egipskich. Dzięki temu przejście nadal znajdowało się pod faktyczną kontrolą władz izraelskich. Izrael zamknął przejście w czerwcu 2006 r., kiedy rozpoczął operację „Letnie Deszcze” i aż do grudnia pozwalał na jego otwarcie jedynie w określonych dniach i godzinach. Także w kolejnych latach faktyczne decyzje dotyczące otwarcia bądź zamknięcia przejścia w Rafah, podejmowane były jednostronnie przez władze izraelskie. G. Bandura, *Rafah Border Crossing Reopens*, (06.12.2006), International Middle East Media Center, <http://www.imemc.org/content/view/23081/1/> (23 VIII 2011).

<sup>15</sup> Tu akurat interesy egipskie pokrywały się z izraelskimi. Hamas jako radykalne ugrupowanie islamskie wyrosło na gruncie palestyńskiego odgałęzienia salafickiej organizacji Braci Muzułmanów utrzymuje bliskie relacje z jej głównym nurtem w Egipcie. Bracia Muzułmanie zaś stanowili przez lata najpoważniejszą i jedyną liczącą się grupę opozycyjną wobec reżimu Hosniego Mubaraka w Egipcie. Każdy polityczny sukces palestyńskiego Hamasu wzmacniał pozycję egipskich Braci Muzułmanów. Więcej o wpływie i znaczeniu Braci Muzułmanów w Egipcie m.in. w: B. Milton-Edwards, *op.cit.*, s. 142-145.

szych od rynkowych. Oczywiście sprawa ta ma zarówno wymiar polityczny (po cenach niższych od rynkowych Egipt sprzedawał gaz jeszcze tylko do Jordanii) jak również korupcyjny, gdyż handlująca egipskim gazem spółka EMG należała do Hussaina Salama, zaufanego przyjaciela prezydenta Mubaraka, zaś prowizje od podpisywanych kontraktów gazowych trafiały m.in. na konta dwóch prezydenckich synów<sup>16</sup>.

Przychylna wobec Izraela polityka prezydenta Hosniego Mubaraka nie wynikała oczywiście z jego miłości czy choćby sympatii wobec państwa żydowskiego, lecz była ceną jaką musiał on płacić za pomoc, jakiej Amerykanie udzielali mu zarówno w rozwiązywaniu problemów państwa egipskiego, jak i w samym utrzymaniu się przy władzy. W końcu jednak powszechna bieda, fatalne decyzje polityczne, dyktatorskie rządy i ogromna korupcja doprowadziły społeczeństwo egipskie do stanu wrzenia. Rozwścieczeni wyjątkowo bezczelnie sfałszowanymi wyborami parlamentarnymi z przełomu listopada i grudnia 2010 r.<sup>17</sup> i zainspirowani rewoltą w Tunezji i odsunięciem od władzy rządzącego tym krajem prezydenta Ben Alego, pod koniec stycznia 2011 r. Egipcjanie wyszli na ulice. Po kilkunastu dniach protestów i krewnych starć demonstrantów z policją i wojskiem, w wyniku których śmierć poniosło ponad 846 osób, prezydent Hosni Mubarak ustąpił ze stanowiska a władzę w kraju przejęła tymczasowa rada wojskowa, która ma rządzić krajem do czasu przeprowadzenia nowych wyborów<sup>18</sup>.

Konsekwencje zmiany władzy w Egipcie dla bezpieczeństwa Izraela są znaczące i podzielić je można na aktualne, czyli te, które już zaszły oraz potencjalne, czyli takie, do których może dojść w zależności od dalszego rozwoju sytuacji. Do tych pierwszych zaliczyć możemy zakończenie przez Egipt blokady Strefy Gazy poprzez umożliwienie zamieszkującym tam Palestyńczykom przekraczania granicy<sup>19</sup>. W Izraelu wywołało to uzasadnione obawy o napływ do Strefy Gazy większych

<sup>16</sup> Według źródeł egipskich cena ta wynosiła od 0,7 do 1,5 dolara za milion BTU (British Thermal Unit) a według izraelskich od 2,5 do 4 dolarów za milion BTU. Tymczasem średnie ceny gazu na rynkach światowych to ok. 6-7 dolarów z milion BTU. *Egypt-Israel gas deal expose*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/video/middleeast/2011/06/2011621172857174355.html> (9 VIII 2011).

<sup>17</sup> Obszerny opis fałszerstw i nieprawidłowości podczas wspomnianych wyborów w raporcie Human Rights Watch. J. Stork, *Egypt: Elections Marred as Opposition Barred from Polls*, <http://www.hrw.org/en/news/2010/11/29/egypt-elections-marred-opposition-barred-polls> (10 VIII 2011).

<sup>18</sup> Szczegółowe opisy i analizy egipskich protestów ze stycznia i lutego 2011 r. bez problemu znaleźć można w licznych publikacjach prasowych i internetowych. Wśród nich uwagę zwraca bardzo ciekawa analiza profesora Normana Finkelsteina na temat możliwych scenariuszy rozwoju sytuacji w Egipcie ze szczególnym uwzględnieniem roli dwóch najważniejszych w tej chwili aktorów na egipskiej scenie politycznej: armii i Braci Muzułmanów. N. Finkelstein, *An important analysis of the Egyptian revolution and counter-revolution*, <http://www.norman-finkelstein.com/an-important-analysis-of-the-egyptian-revolution-and-counter-revolution/> (10 VIII 2011).

<sup>19</sup> Przejście graniczne w Rafah zostało przez Egipcjan otwarte 28 V 2011 r. Izraelskie obawy z tym związane wyraził m.in. były szef kontrwywiadu Szin Bet Avi Dichter. B. Fyler, *Experts analyze*



ilości broni, materiałów wybuchowych i sprzętu wojskowego, który zwiększy potencjał militarny Hamasu i innych palestyńskich grup zbrojnych a w konsekwencji doprowadzi do intensyfikacji palestyńskich ataków na Izrael. Poważny cios otrzymała też izraelska polityka izolowania Hamasu i skłócania dwóch największych palestyńskich frakcji. Od wielu lat władze izraelskie wkładały wiele wysiłku w antagonizowanie nacjonalistycznego Fatahu i islamskiego Hamasu, wychodząc ze słusznego założenia, że im więcej czasu, sił i energii Palestyńczycy poświęcać będą na wewnętrzne konflikty i walki między frakcjami, tym mniej ich będą mieli aby zajmować się konfliktem izraelsko-palestyńskim. Krwawe walki pomiędzy Palestyńczykami są też korzystne z punktu widzenia międzynarodowego wizerunku państwa izraelskiego, skutecznie skupiając na sobie uwagę światowej opinii publicznej i skutecznie odwracając ją od izraelskich działań na terytoriach okupowanych np. budowy nowych osiedli, konfiskaty ziemi, ograniczeń w ruchu itp. Tymczasem dzięki mediacjom nowych władz egipskich Palestyńczykom udało się wynegocjować kompleksowe porozumienie podpisane 4 V 2011 r. w Kairze przez lidera Fatahu Mahmuda Abbasa i sekretarza generalnego Hamasu Chalida Maszala<sup>20</sup>.

Potencjalne skutki zmian politycznych w Egipcie mogą jednak być dla bezpieczeństwa Izraela poważniejsze niż te, które już miały miejsce, a wiele zależy od tego kto przejmie w Egipcie władzę po obalonym reżimie Hosniego Mubaraka. Może się wtedy okazać, że renegocjacja kontraktów i konieczność płacenia za gaz cen rynkowych, co zapowiedział w czerwcu 2011 r. egipski minister finansów Samir Radwan, będzie dla władz izraelskich najmniejszym problemem<sup>21</sup>. Najlepszym jak się wydaje scenariuszem rozwoju sytuacji w Egipcie z punktu widzenia Izraelczyków byłoby pozostanie u władzy wojska lub grupy osób zbliżonych do kół wojskowych. Armia egipska jest w tej chwili najbardziej stabilną instytucją publiczną w państwie, zaś egipska kadra oficerska, w szczególności generalicja i oficerowie wywiadu pozostają w dobrych relacjach z Izraelem. Armia egipska jest ponadto w znacznym stopniu uzależniona od pomocy militarnej jaką otrzymuje od Stanów Zjednoczonych, co daje Amerykanom, a pośrednio także władzom izraelskim pewną możliwość wpływania na decyzje podejmowane przez jej dowództwo. W przypadku realizacji tego scenariusza Izrael mógłby liczyć na dalszą współpracę i pomoc ze strony Egiptu w sprawach bezpieczeństwa, choć raczej na pewno

---

*opening of Rafah crossing*, *Ynetnews*, <http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-4075060,00.html> (23 VIII 2011).

<sup>20</sup> Porozumienie to oczywiście o niczym jeszcze nie przesądza, bo choć wydaje się być dużo bardziej przemyślane, poważne i podpisane na wyższym szczeblu niż poprzednie, to jest ono dopiero pierwszym krokiem na trudnej drodze do pojednania zwaśnionych ugrupowań palestyńskich. *Palestinian factions Fatah and Hamas formally sign unity accord*, „The Washington Post”, 4 V 2011.

<sup>21</sup> *Egypt-Israel gas deal expose*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/video/middleeast/2011/06/2011621172857174355.html> (9 VIII 2011).

nie na taką skalę jak za czasów prezydentury Mubaraka<sup>22</sup>. Pozostanie przy władzy w Egipcie kół wojskowych oznaczałoby jednak tak naprawdę utrzymanie się starego reżimu, z nieco zmienioną jedynie fasadą, na której twarz Hosniego Mubaraka zastąpiona zostałaby twarzą nowego autorytarnego przywódcy. Wydaje się mało prawdopodobne aby taka zmiana zadowoliła społeczeństwo egipskie i nawet jeśli wojskowym uda się odsunąć w czasie wybory i utrzymać się przy władzy, to będzie to raczej rozwiązanie tymczasowe a nie trwałe.

Drugą możliwością jest dojście do władzy w Egipcie świeckiego i cywilnego rządu wybranego w demokratycznych wyborach. Stworzenie demokratycznego systemu politycznego w państwie arabskim, w dodatku tak znaczącym dla całego regionu jak Egipt, byłoby samo w sobie wydarzeniem przełomowym i bezprecedensowym na Bliskim Wschodzie<sup>23</sup>. Z punktu widzenia bezpieczeństwa Izraela byłby to scenariusz raczej pozytywny choć nie pozbawiony pewnych wad oraz elementów ryzyka. Egipskie władze pochodzące z wyboru w stopniu dużo większym niż władze autorytarne musiałyby kierować się nastrojami społecznymi i oczekiwaniami wyborców, te zaś nie są zbyt przychylnie Izraelowi. Tylko jedna trzecia Egipcjan chce utrzymania porozumienia pokojowego z Izraelem, 54% natomiast chciałoby jego anulowania. Ponadto 43% Egipcjan uważa, że ich kraj powinien zwiększyć dystans wobec USA<sup>24</sup>. Władze egipskie kierujące się oczekiwaniami opinii publicznej mogłyby więc zdystansować się od bliższej współpracy z USA i Izraelem oraz obrąć kurs na zbliżenie z Iranem i Syrią, co z punktu widzenia Izraela stanowiłoby już bardzo poważne wyzwanie dla jego bezpieczeństwa.

Prawdziwie wolne i demokratyczne wybory stwarzają ponadto, jak uczy nas historia, możliwość dojścia do władzy ugrupowań skrajnych i radykalnych. Ich propozycje głębokich zmian i pomysły na budowanie nowego społeczeństwa trafiają na szczególnie podatny grunt wśród ludzi biednych, wykorzystywanych i pozbawionych perspektyw życiowych, a z takich właśnie ludzi składa się dziś w większości społeczeństwo egipskie. W Egipcie tego typu ugrupowaniem jest fundamentalistyczne islamskie stowarzyszenie Braci Muzułmanów, które stawia sobie za cel głęboką przemianę społeczną i religijną muzułmanów (nie tylko w Egipcie) oraz

---

<sup>22</sup> Zapowiedzią tego, że polityka nowych władz egipskich, jakiegokolwiek by one nie były, z całą pewnością nie będzie już tak proizraelska jak wcześniej, było nawiązanie na początku kwietnia 2011 r. przez Egipt stosunków dyplomatycznych z Iranem po raz pierwszy od ich zerwania po rewolucji islamskiej w 1979 r. i zgoda na przepłynięcie przez Kanał Sueski irańskich okrętów wojennych. R. Stefanicki, *Kair bliżej Teheranu*, „Gazeta Wyborcza” 30 V 2011.

<sup>23</sup> Pozwolę sobie nie zagłębiać się w rozważania o realności takiego scenariusza i jego ewentualnych konsekwencjach gdyż jest to sam w sobie temat na osobną, obszerną pracę. Zainteresowanym polecam ciekawe analizy na ten temat m.in.: R. Owen, *op.cit.*, s. 131-153 oraz B. Milton-Edwards, *op.cit.*, s. 160-188.

<sup>24</sup> Wyniki badania opinii publicznej Pew Research Centre, cyt. za: R. Stefanicki, *op.cit.*

stworzenie w miejsce obecnie rządzących świeckich reżimów prawdziwie islamskich państw opartych na prawie szariatu<sup>25</sup>. Ich dojście do władzy w Egipcie stanowiłoby trzeci, najbardziej niekorzystny z punktu widzenia bezpieczeństwa Izraela scenariusz. Stosunek Braci Muzułmanów do państwa izraelskiego jest zróżnicowany wśród różnych skrzydeł i frakcji tego ugrupowania, generalnie jednak waha się pomiędzy niechęcią a otwartą wrogością. Egipcjacy Bracia Muzułmanie utrzymują też bliskie i przyjazne relacje z dwiema palestyńskimi organizacjami stwarzającymi dziś najpoważniejsze bezpośrednie zagrożenie terrorystyczne i zbrojne dla Izraela, Hamasem oraz Palestyńskim Islamskim Dżihadem. Nie może to dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że obie te organizacje wywodzą się bezpośrednio z działającego wcześniej w Strefie Gazy palestyńskiego skrzydła Braci Muzułmanów.

Rządy Braci Muzułmanów w Egipcie oznaczałyby dla Izraela znaczne ochłodzenie relacji z południowym sąsiadem, co raczej nie przełożyłoby się na wzrost bezpośredniego zagrożenia militarnego, lecz z całą pewnością przyniosłoby szkody izraelskiej gospodarce oraz stwarzało nowe wyzwania polityczne i dyplomatyczne<sup>26</sup>. Władze izraelskie słusznie obawiają się, że nowe władze egipskie, jakiegokolwiek by one nie były, nie będą poświęcać tylu sił i środków co rządy Hosniego Mubaraka na zabezpieczenie półwyspu Synaj i granicy egipsko-izraelskiej przed działalnością grup terrorystycznych. Może to znacząco zwiększyć zagrożenie terrorystyczne na terenie Izraela<sup>27</sup>. Jeszcze poważniejszy problem stanowiłoby zdecydowanie większe egipskie wsparcie dla sprawy palestyńskiej, zarówno w wymiarze materialnym i finansowym, jak też politycznym, którego można się spodziewać po potencjalnych rządach w Egipcie islamskich fundamentalistów. Zmiana władzy i zawirowania polityczne w Egipcie mogą mieć dla bezpieczeństwa Izraela konsekwencje, które dziś trudno jest dokładnie przewidzieć. Jasne jednak wydaje się, że będą to konsekwencje negatywne, a kwestią nierozstrzygniętą pozostaje jedynie jak bardzo. Władze izraelskie, zdając sobie z tego doskonale sprawę, podjęły nawet w końcu stycznia 2011 r. dość rozpaczliwą (i jak miało się okazać nieskuteczną) akcję dyplomatyczną, próbując przekonać władze USA i kluczowych państw Unii

<sup>25</sup> Więcej na temat ideologii Braci Muzułmanów oraz samego stowarzyszenia zob.: J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*. Tom II, Warszawa 1997, s. 53-65 i 122-133.

<sup>26</sup> Relacje egipsko-izraelskie często przedstawiane były przez dyplomację izraelską jako dowód na to, iż pokojowe stosunki Izraela z jego arabskimi sąsiadami są możliwe, a więc winę za brak porozumienia i nieudane negocjacje pomiędzy Izraelem a Palestyńczykami czy np. Syrią ponosi strona arabska. Gdyby relacje egipsko-izraelskie uległy znacznemu pogorszeniu dyplomacji izraelskiej trudno byłoby podtrzymać tę argumentację.

<sup>27</sup> Obawy te wzrosły jeszcze bardziej po krwawym zamachu z 18 VIII 2011 r. w okolicach portowego miasta Eilat na południu Izraela, w którym zginęło siedem osób. Zamach przeprowadzony został przez Palestyńczyków (najprawdopodobniej z Ludowych Komitetów Oporu), którzy do Izraela przedostali się przez granicę z Egiptem. P. Zychowicz, *Atak pod izraelskim kurortem*, „Rzeczpospolita” 18 VIII 2011.

Europejskiej do wsparcia Hosniego Mubaraka, tak aby mógł się on utrzymać przy władzy<sup>28</sup>.

## Sytuacja w Syrii i przyszłość reżimu Baszira Assada

Fala społecznych protestów przelewająca się przez Bliski Wschód dotarła do Syrii w połowie marca 2011 r. Pokojowe protesty z żądaniami reform politycznych i gospodarczych wywołały początkowo reakcję władz w postaci rozbijania demonstracji, aresztowań i prób minimalizowania skali zjawiska, ale także pewnych ustępstw. Prezydent Syrii Baszkir Assad zapowiedział reformy państwa i zniesienie obowiązującego od 48 lat stanu wyjątkowego<sup>29</sup>. Jednocześnie jednak protesty rozszerzały się i przybierały coraz bardziej gwałtowny charakter, a działania władz stawały się coraz bardziej brutalne. Dnia 18 III w mieście Dara na południu Syrii siły bezpieczeństwa otworzyły ogień do demonstrantów zabijając 3 osoby i raniąc wiele innych. W następnych dniach i tygodniach władze syryjskie coraz bardziej bezpardonowo rozprawiały się z protestującymi a liczba śmiertelnych ofiar protestów w Syrii zaczęła rosnać lawinowo<sup>30</sup>. Nie spowodowało to jednak stłumienia protestów, które zaczęły wybuchać w kolejnych miastach i w krótkim czasie objęły cały kraj.

Reżim syryjski jest w zasadzie typowym przykładem opisanego we wstępie bliskowschodniego świeckiego autorytaryzmu z większością typowych dla niego cech oraz patologii takich jak monopartyjne rządy oparte na sile armii i aparacie przymusu, zamknięte elity władzy, korupcja i nepotyzm, fatalnie funkcjonująca centralnie sterowana gospodarka, brak swobód obywatelskich i politycznych, permanentna inwigilacja obywateli przez służby bezpieczeństwa. Co więcej, w Syrii wszystkie te elementy występowały w stężeniu znaczenie większym niż w innych państwach regionu. Tym co różni Syrię od większości państw arabskich jest fakt, że o wiele większą niż gdzie indziej rolę odgrywają tu czynniki religijne i etniczne. Choć znamienitą większość mieszkańców tego państwa stanowią muzułmanie wyznania sunnickiego, to rządy w państwie od dziesięcioleci spoczywają w rękach

<sup>28</sup> B. Ravid, *Israel urges world to curb criticism of Egypt's Mubarak*, „Haaretz”, 31 I 2011, <http://www.haaretz.com/print-edition/news/israel-urges-world-to-curb-criticism-of-egypt-s-mubarak-1.340238> (16 VIII 2011).

<sup>29</sup> Został on wprowadzony wraz z dojściem do władzy w kraju partii Baas. Ograniczał lub całkowicie zawieszał większość podstawowych praw obywatelskich i politycznych oraz nadawał specjalne uprawnienia przedstawicielom władzy wykonawczej. Stan wyjątkowy decyzją prezydenta przestał obowiązywać 21 IV 2011 r. *Syria protests. Assad to lift state of emergency*, BBC News, 20 IV 2011, <http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-13134322> (17 VIII 2011).

<sup>30</sup> Do połowy sierpnia 2011 r. protesty w Syrii pochłonęły już życie ponad 1700 osób. *Syria – Protests (2011)*, „New York Times”, <http://topics.nytimes.com/top/news/international/countriesandterritories/syria/index.html> (17 VIII 2011).

przedstawiciele szyickiej sekty Alawitów, stanowiących około 15% społeczeństwa<sup>31</sup>. Kraj jest ponadto zamieszkały przez inne grupy religijne (chrześcijan różnych wyznań, głównie maronitów) oraz etniczne (znacząca mniejszość kurdyjska). Tak więc konflikt polityczny na linii rządzący-rządzeni nakłada się tu dodatkowo na spory religijne mniejszości alawickiej z większością sunnicką.

Od momentu utworzenia państwa Izrael w 1948 r. aż po dziś dzień Izrael i Syria pozostają oficjalnie w stanie wojny i nic nie wskazuje na to, aby w dającej się przewidzieć przyszłości sytuacja ta mogła ulec zmianie. Będące pierwotną przyczyną syryjskiego ataku na Izrael w maju 1948 r. zaangażowanie Syryjczyków w pomoc arabskim braciom z Palestyny i wyzwalanie ich ziem dziś nie stanowi już poważnej przyczyny, dla której pomiędzy oboma państwami utrzymuje się stan wojny. Kością niezgody jest dziś za to izraelska okupacja syryjskich Wzgórz Golan, które zajęte zostały w wyniku wojny sześciodniowej w 1967 r. Stanowią one dla Izraela niezwykle ważny nabytek terytorialny z powodu ich strategicznego położenia<sup>32</sup>. Ponadto kontrola nad Wzgórzami pozwala Izraelowi w pełni korzystać z największego w regionie zbiornika słodkiej wody jakim jest Jezioro Tyberiadzkie (Galilejskie). Ponieważ Syria nie pogodzi się z utratą Wzgórz Golan, Izrael zaś z całą pewnością jej ich nie odda, szanse na pokój izraelsko-syryjski w dającej się przewidzieć przyszłości wydają się być bliskie zeru.

Władze izraelskie bardzo dokładnie przyglądają się jednak rozwojowi sytuacji w Syrii. Choć może się to wydać nieco paradoksalne, najlepszym możliwym scenariuszem rozwoju wydarzeń w Syrii, podobnie jak w przypadku Egiptu, wydaje się być opanowanie sytuacji przez rządzący obecnie reżim Baszira Assada i jego utrzymanie się przy władzy. Choć Syria jest, obok Iranu, najbardziej wrogim Izraelowi państwem na Bliskim Wschodzie, to jednak wrogość ta od ostatniej wojny izraelsko-arabskiej z 1973 r. ma charakter konfliktu wygaszonego (uśpionego), w którym do incydentów zbrojnych i wymiany ognia dochodzi rzadko<sup>33</sup>. Niezależnie od tego kto w przyszłości będzie rządził w Syrii, Izrael nie może się spodziewać uznania *de iure* jego zwierzchności nad Wzgórzami Golan ani przez Syryjczyków ani też przez społeczność międzynarodową. Obecny stan zawieszenia czyli faktyczna kontrola

<sup>31</sup> B. Milton-Edwards, *op.cit.*, s. 233-235. Trzeba jednak zaznaczyć, że tego typu rządy mniejszości religijnej nie są na Bliskim Wschodzie wyjątkiem. Podobny system funkcjonował przez wiele lat w Iraku, gdzie sunnicka mniejszość rządziła krajem zdominowanym przez szyitów czy też funkcjonuje wciąż w Bahrajnie, gdzie podobnie, wywodząca się z sunnickiej mniejszości monarchia włada w państwie zamieszkanym także głównie przez szyitów.

<sup>32</sup> Wzgórze Golan są naturalną przeszkodą na granicy izraelsko-syryjskiej i władze izraelskie tworząc na nich sieć fortyfikacji przekształciły je w kluczową linię obronną na wypadek wybuchu kolejnego konfliktu zbrojnego z Syrią.

<sup>33</sup> Po 1973 r. do incydentów zbrojnych pomiędzy wojskami izraelskimi i syryjskimi dochodziło głównie w okresie wojny domowej w Libanie, gdzie obie strony próbowały realizować swoje partykularne interesy. Więcej na ten temat zob.: G. Corm, *Bliski Wschód w ogniu*, Warszawa 2003, s. 237-301.

nad terytorium, pomimo sprzeciwu społeczności międzynarodowej, jest dla władz izraelskich sytuacją dość komfortową, a z drugiej strony jest to maksimum tego co mogą osiągnąć. Dodajmy, że wspomniana już wcześniej dysproporcja w potencjale militarnym obu państw sprawia, że władze Izraela nie muszą obawiać się wybuchu otwartego konfliktu zbrojnego z Syrią.

Oznacza to, że relacje izraelsko-syryjskie nie poprawią się i Izrael nie może oczekiwać bardziej przyjaznego rządu u swojego północno-wschodniego sąsiada, bez względu na rozwój sytuacji w tym kraju. Skoro tak, to pozostanie u władzy ekipy Baszira Assada jest z punktu widzenia bezpieczeństwa Izraela najkorzystniejsze z kilku powodów. Przede wszystkim rządząca w Syrii partia Baas stworzyła tam dobrze rozwinięty aparat bezpieczeństwa wewnętrznego, zamieniając w zasadzie kraj w państwo policyjne. Żadne akty terroryzmu czy inne wrogie wobec Izraela działania jakichkolwiek grup z terytorium Syrii nie mogą mieć miejsca bez wiedzy władz syryjskich. Te zaś świadome groźby izraelskiego odwetu pilnują aby do tego typu incydentów nie dochodziło<sup>34</sup>. Oczywiście Syria wspiera walkę narodowyzwoleńczą Palestyńczyków i udziela pomocy różnym palestyńskim ugrupowaniom zbrojnym i grupom terrorystycznym, jednakże dziś wsparcie to ma już raczej charakter werbalny niż rzeczywistej pomocy materialnej, organizacyjnej czy finansowej.

Podobnie też jak w przypadku Egiptu, Izrael z zaniepokojeniem patrzy na potencjalnych pretendentów do przejścia władzy w Syrii, w sytuacji gdyby partia Baas została od niej odsunięta<sup>35</sup>. Prawdopodobne wydają się tu dwa scenariusze: przejście władzy przez prodemokratyczną opozycję stojącą za trwającymi obecnie protestami lub też przez islamskich fundamentalistów. Opozycja w Syrii jest jednak stosunkowo nieliczna i słabo zorganizowana, co w sumie nie może dziwić w kraju rządzonym przez tak brutalny autorytarny reżim. Islamscy fundamentaliści natomiast zeszli w Syrii do głębokiego podziemia, po tym jak w 1982 r. próba rebelii podjęta przez syryjskich Braci Muzułmanów w mieście Hama zakończyła się krwawą masakrą dokonaną przez syryjską armię<sup>36</sup>. Dziś choć społeczeństwo syryjskie, podobnie jak większość społeczeństw arabskich, radykalizuje swoje postawy religijne i staje się bardziej fundamentalistyczne, Bracia Muzułmanie i inne fundamentalistyczne ugrupowania religijne są w Syrii o wiele słabsze niż w więk-

<sup>34</sup> Z tego m.in. powodu władze syryjskie wołały w przeszłości wspierać palestyńskie ugrupowania atakujące Izrael z terytorium Libanu czy Jordanii, tak aby samemu nie narażać się na ewentualny odwet.

<sup>35</sup> Należy tu mówić raczej o odsunięciu od władzy partii Baas a nie prezydenta Baszira Assada, gdyż w przeciwieństwie do Hosniego Mubaraka w Egipcie obecny prezydent Syrii nie jest ani zbyt silnym, ani zbyt charyzmatycznym przywódcą i jego pozycja w państwie nie dorównuje pozycji byłego egipskiego prezydenta. Samo jego odejście czy obalenie nie oznaczałoby więc jeszcze zmiany systemu politycznego. Baszir Assad jest bowiem raczej przedstawicielem rządzących Syrią alawickich elit polityczno-wojskowych niż ich faktycznym przywódcą.

<sup>36</sup> W masakrze zginęło co najmniej 10 tys. ludzi, choć niektóre źródła mówią nawet o 30 tys. ofiar. B. Milton-Edwards, *op.cit.*, s. 150.

szości innych krajów regionu. Dojście do władzy w Damaszku którejkolwiek z tych opcji raczej nie zmieniłoby zasadniczo stosunków izraelsko-syryjskich. Można wręcz z dużą dozą pewności założyć, że nadal byłyby one bardzo złe. Można też jednak z dużym przekonaniem stwierdzić, że zmiany takie wywołałyby w Syrii przynajmniej czasowy zamęt i chaos oraz rozluźnienie kontroli aparatu bezpieczeństwa nad społeczeństwem i działającymi w nim grupami i organizacjami. I to właśnie jest scenariusz, który stanowiłby największe zagrożenie dla bezpieczeństwa Izraela.

## Zmiany otoczenia międzynarodowego państwa Izrael

Rewolty w krajach arabskich i niektóre z ich konsekwencji, a w szczególności zmiana przychylniej Izraelowi władzy w Egipcie, wpisują się w trwający od pewnego czasu proces dekompozycji bliskowschodniej sieci sojuszy, misternie tkanej przez USA przez całą drugą połowę XX w. Sieć ta opierała się początkowo na stworzonej jeszcze za prezydentury Dwighta Eisenhowera polityce „dwóch wież” którymi byli najważniejsi ówczesni amerykańscy bliskowschodni sojusznicy, Arabia Saudyjska i Iran. Uzupełnieniem polityki „dwóch wież” była nakierowana głównie na przeciwstawianie się rosnącym na Bliskim Wschodzie wpływom ZSRR, współpraca w ramach Paktu Bagdadzkiego a następnie CENTO<sup>37</sup>. Zarówno polityka „dwóch wież” jak i współpraca w ramach CENTO rozsypały się wraz z rewolucją islamską w Iranie, która zmiotła z tronu bliskiego sojusznika USA szacha Mohammada Rezę Pahlawiego, oddając władzę w ręce ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego, który Stany Zjednoczone nazywał „wielkim szatanem” i uważał za największego wroga. Na ten cios Amerykanie byli jednak dość dobrze przygotowani, zawiązując już pod koniec lat 60. strategiczny sojusz z Izraelem a następnie wciągając w orbitę swoich wpływów Egipt dzięki wynegocjowaniu wspomnianego już wcześniej układu pokojowego z Camp David. Powstała dzięki temu sieć amerykańskich sojuszy składała się z pięciu dużych państw, stanowiących jej kluczowe elementy (Arabia Saudyjska, Egipt, Izrael, Pakistan, Turcja) oraz szeregu państw mniejszych, uzupełniających system (Bahrajn, Jordania, Katar, Kuwejt, Zjednoczone Emiraty Arabskie). Amerykanie stworzyli ten system sojuszy z myślą o zabezpieczeniu własnych interesów strategicznych na Bliskim Wschodzie, wśród których bezpieczeństwo Izraela zajmuje bardzo ważne miejsce<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> Powołany do życia w 1955 r. Pakt Bagdadzki zawiązany został początkowo przez Irak i Turcję, następnie zaś przystąpiły do niego Iran, Pakistan i Wielka Brytania. Po opuszczeniu go w 1959 r. przez Irak przemianowany został na Organizację Paktu Centralnego (CENTO). R. Owen, *op.cit.*, s. 72.

<sup>38</sup> Wśród kluczowych amerykańskich interesów na Bliskim Wschodzie wymienia się: zagwarantowanie stabilnych i nieprzerwanych dostaw ropy naftowej, wspomniane bezpieczeństwo Izra-

Mniej więcej od początku XXI w. ten początkowo sprawnie funkcjonujący układ zaczyna szwankować, czego efektem jest rozluźnienie relacji sojuszniczych USA i Izraela z kilkoma ważnymi partnerami, w szczególności zaś z Pakistanem i Turcją. Z punktu widzenia bezpieczeństwa Izraela są to bardzo poważne wyzwania. Turcja przez lata uchodziła za najbardziej przyjazne Żydom państwo islamskie a wspomagane przez Amerykanów dwustronne relacje układały się w sferze politycznej, militarnej i ekonomicznej bardzo dobrze. Obecnie obserwujemy jednak wyraźny proces „usamodzielniania się” Turcji w sferze polityki zagranicznej, czego efektem jest wyraźne ochłodzenie relacji izraelsko-tureckich oraz coraz częstsze tarcia pomiędzy Ankarą a Waszyngtonem<sup>39</sup>. Pakistan natomiast jest jedynym państwem islamskim posiadającym w swoich arsenalach broń nuklearną. Bardzo bliskie niegdyś stosunki amerykańsko-pakistańskie pogarszają się w ostatnich latach głównie z powodu amerykańskiej interwencji w Afganistanie oraz zbliżenia Stanów Zjednoczonych z największym wrogiem Pakistanu – Indiami. W kontekście bezpieczeństwa Izraela bardziej niepokoić musi niestabilna sytuacja wewnętrzna Pakistanu oraz ryzyko przejścia choćby częściowej kontroli nad pakistańskim arsenałem nuklearnym przez coraz silniejsze w tym kraju ugrupowania islamskich fundamentalistów.

Równie niepokojącym sygnałem dla państwa Izrael może być też fakt, iż z roku na rok jest on coraz bardziej negatywnie postrzegany przez społeczeństwa wielu państw europejskich<sup>40</sup>. Choć jak na razie pogarszający się wizerunek państwa żydowskiego wśród Europejczyków nie przekłada się na pogorszenie jego relacji z państwami członkowskimi Unii Europejskiej ani z unijnymi instytucjami, z całą

---

ela, zapewnienie rynków zbytu dla amerykańskich eksporterów (głównie chodzi tu o producentów broni) oraz neutralizowanie zagrożeń polityczno-militarnych (najpierw były to wpływy ZSRR a po zakończeniu zimnej wojny rosnące zagrożenie ze strony islamskiego fundamentalizmu). B. Milton-Edwards, *op.cit.*, s. 238-242.

<sup>39</sup> Poważnym zgrzytem w relacjach izraelsko-tureckich była m.in. sprawa izraelskiego ataku na płynącą do Strefy Gazy flotyllę wolności, w czasie którego śmierć poniosło 9 obywateli tureckich. P. Zychowicz, *Flotylla znowu wypływie*, „Rzeczpospolita”, <http://www.rp.pl/arttyku-1/242884,637527-Flotylla-Wolnosc-i-znow-wyplynie.html> (22 VIII 2011). Wyraźnie widoczne od pewnego czasu jest również ochłodzenie stosunków dyplomatycznych pomiędzy oboma państwami. W relacjach amerykańsko-tureckich do poważnych napięć dochodzi przede wszystkim na tle konfliktu w Iraku, szczególnie w kwestii tureckiej i amerykańskiej polityki wobec zamieszkującej Irak mniejszości kurdyjskiej.

<sup>40</sup> Badania przeprowadzone na zlecenie BBC w 2007 r. pokazały, że w Europie Izrael postrzegany jest jako państwo mające najgorszy wpływ na sytuację na świecie, dzieląc ten niechlubny wynik ze swym zagorzałym wrogiem Iranem. *Israel and Iran Share Most Negative Ratings in Global Poll*, *World Public Opinion*, [http://www.worldpublicopinion.org/pipa/articles/views\\_on\\_countries-regions\\_bt/325.php?nid=&id=&pnt=325&lb=btvoc](http://www.worldpublicopinion.org/pipa/articles/views_on_countries-regions_bt/325.php?nid=&id=&pnt=325&lb=btvoc) (22 VIII 2011). Badania przeprowadzone przez londyński ośrodek ICM dla telewizji Al-Jazeera na początku 2011 r. wskazują na dalsze pogarszanie się wśród Europejczyków opinii na temat Izraela. D. Abdullah, *Europeans divided on Israel*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/indepth/opinion/2011/03/2011313305512849.html> (22 VIII 2011).



pewnością jest to sygnał, którego władze izraelskie nie mogą lekceważyć. Inaczej sprawa ma się ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie drastyczny spadek poparcia społeczeństwa amerykańskiego dla państwa Izrael nastąpił w drugiej połowie lat 90. XX w. Trend ten odwrócił się po zamachach z 11 IX 2001 r. i obecnie poparcie Amerykanów dla polityki władz izraelskich jest jednym z najwyższych w historii<sup>41</sup>. Paradoksalnie rządząca obecnie administracja prezydenta Baraka Obamy odnosi się do izraelskiej polityki wobec Palestyńczyków wyjątkowo krytycznie, czego dowodem było przemówienie prezydenta z 19 V 2011 r. wzywające do utworzenia państwa palestyńskiego w granicach z 1967 r.<sup>42</sup>

Obecne relatywne ochłodzenie stosunków amerykańsko-izraelskich należy jednak traktować raczej jako chwilowe wahnięcie niż stałe odwrócenie trendu. Wynika ono z nieco odmiennej ideologii, wizji przyszłości Bliskiego Wschodu i systemu bezpieczeństwa jaką prezentują obecny prezydent USA Barak Obama i premier Izraela Benjamin Nataniahu. Nie jest to też bynajmniej zjawisko zupełnie nowe, gdyż relacje amerykańsko-izraelskie już wcześniej przeżywały trudne momenty gdy lewicowa (demokratyczna) administracja amerykańska zmuszona była współpracować z prawicowymi rządami w Izraelu<sup>43</sup>. Owacyjne przyjęcie izraelskiego premiera w amerykańskim Kongresie podczas jego wizyty w USA w maju 2011 r. wskazuje dobitnie, że państwo Izrael może wciąż liczyć na bezwarunkowe poparcie swojego amerykańskiego sojusznika.

## Podsumowanie

Negatywne skutki jakie rewolty w krajach arabskich wywierają na bezpieczeństwo wewnętrzne i międzynarodowe Izraela są bardzo konkretne i namacalne. W szczególności osłabienie władzy centralnej w Egipcie i niepewna przyszłość tego kraju muszą budzić zaniepokojenie władz państwa żydowskiego. Sytuacja wydaje się być jednak jeszcze bardziej niepokojąca gdy spojrzymy na dzisiejszy Bliski Wschód z perspektywy ogólnej i w bardziej syntetycznym ujęciu. Arabska „wiosna ludów” odsuwa bowiem od władzy rządzących krajami arabskimi dyktatorów, którzy, tak jak Hosni Mubarak w Egipcie, stanowili ważne ogniwa amerykańskiej sieci sojuszy

<sup>41</sup> *Support for Israel in U.S. at 63%, Near Record High*, Gallup, badanie z 26 II 2011 r., <http://www.gallup.com/poll/126155/support-israel-near-record-high.aspx> (22 VIII 2011).

<sup>42</sup> *Obama popiera Palestynę w granicach sprzed wojny sześciodniowej*, „Rzeczpospolita” 20 V 2011.

<sup>43</sup> Do głębokiego kryzysu w stosunkach amerykańsko-izraelskich doszło np. pod koniec lat 90., kiedy to sprawujący wówczas swoją pierwszą kadencję na stanowisku premiera Benjamin Nataniahu zupełnie nie mógł porozumieć się z ówczesnym prezydentem USA Billesem Clintonem. Wcześniej natomiast do znaczącego ochłodzenia relacji Tel-Awihu z Waszyngtonem doszło m.in. za prezydentury republikanina Georga Busha (seniora), który próbował bezskutecznie zmusić do rozpoczęcia izraelsko-arabskiego procesu pokojowego izraelskiego premiera Icchaka Szamira z prawicowej partii Likud.

mającej zapewnić stabilność i bezpieczeństwo na Bliskim Wschodzie. Inni, jak na przykład Baszir Assad w Syrii, Muammar Kaddafi w Libii czy Ali Abdullah Salih w Jemieniu, choć odnosili się do amerykańskiej polityki bliskowschodniej krytycznie, bądź nawet wrogo, to nie stanowili żadnego zagrożenia ani dla szeroko pojętych interesów amerykańskich, ani też dla bezpieczeństwa Izraela. Jednocześnie gwarantując stabilizację swoich krajów przyczyniali się oni do wzrostu stabilizacji i bezpieczeństwa całego regionu. To kto przejmie władzę po obalonych dyktatorach i jak rozwine się sytuacja polityczna w tych krajach pozostaje na razie sprawą otwartą, lecz co najmniej kilka z nakreślonych w artykule scenariuszy może przynieść ze sobą poważne wyzwania dla bezpieczeństwa państwa izraelskiego.

## Summary

Jarosław Jarząbek

### **Revolts in the Arab states and the security of Israel**

The article is an attempt to analyze new dangers and challenges for the security of Israel related to the socio-political changes in the Middle East after the series of Arab revolts which began in January 2011. Although the process continues and its final results are not yet known, some negative effects it has had on the security of Israel are already visible. Especially the fall of Hosni Mubarak's authoritarian regime in Egypt and still uncertain future of this state must be the cause for concern of the Israeli government. The situation is even more frustrating when we take a look from the broader perspective. The Arab revolts striped of power the dictators who, like Mubarak in Egypt, constituted important links in the American-Israeli network of alliances in the Middle East. Some other authoritarian regimes, like the one of Bashir Assad in Syria, might have been hostile towards Israel but did not constituted any serious threat. The instability, chaos, unpredictability or the rise to power by the Islamic fundamentalist might be much more dangerous. At the same time the international situation of Israel seems to be the worst since the Six Day War in 1967 as the relations with US president Obama's administration are much colder than with his predecessor, the tensions with the previous ally Turkey arise and criticism of Israeli politics towards Palestinians is stronger than ever.

**Jarosław Jarząbek** – doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, adiunkt w Zakładzie Badań Wschodnich w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego.